

# Zemsta na sygnaliście za ujawnienie afery w Straży Granicznej?

21 lutego 2025

„Policja na zlecenie prokuratury wkroczyła do domu sygnalisty, który ujawnił przestępczy proceder w Komendzie Głównej Straży Granicznej” – podaje RadioZet.pl. Chodzi o bezprawne sprawdzanie danych osobowych w bazie PESEL przez funkcjonariuszy. „Przeszukanie jest bardzo mocnym naruszeniem sfery prywatności” – powiedział mecenas Mariusz Paplaczek.

W listopadzie ubiegłego roku ujawniono, że w Komendzie Głównej Straży Granicznej funkcjonariusze bezprawnie wykorzystywali dane osobowe w bazie PESEL. Funkcjonariusze mieli sprawdzać m.in. adresy zamieszkania osób, które nie były związane z prowadzonymi postępowaniami. „Wiemy o przypadkach sprawdzania danych osobowych sąsiadów, znajomych, ale też adresów zamieszkania np. celebrytów. Sprawdza się dziesiątki, jak nie setki osób” – mówiły Radiu Zet osoby znające sprawę.

„Przestępczy proceder przełożonym i organom ścigania ujawnił jeden z funkcjonariuszy straży granicznej. Sam padł ofiarą przestępstwa. Podczas sprawy rozwodowej jego żona, funkcjonariuszka Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej, miała wykorzystywać nielegalnie pobrane dane osobowe z bazy PESEL. Na jej zlecenie sprawdzeń mieli dokonywać inni strażnicy” – czytamy na stronie radia.

Sprawa trafiła do prokuratury. Do tej pory nikomu nic się nie stało i nie postawiono żadnych zarzutów. „Decyzja miała zapaść pod koniec roku, ale prokuratura niespodziewanie przedłużyła śledztwo o kolejne trzy miesiące. Jak tłumaczył nam prokurator Piotr Skiba, powodem wydłużenia postępowania było pojawienie się w sprawie materiałów niejawnych. Nieoficjalnie

dowiedzieliśmy się jednak, że prokurator prowadzący śledztwo powtarza czynności, tym samym sprawa utknęła w martwym punkcie” – podaje radiozet.pl.

Sprawą w wyniku publikacji zainteresował się Urząd Ochrony Danych Osobowych. „Strażnicy, którzy są zamieszani w aferę, cały czas pełnią służbę. Nie wyciągnięto wobec nich żadnych konsekwencji. Z tego względu funkcjonariusz, który ujawnił przestępczy proceder, postanowił odejść ze służby. Cały czas zmaga się jednak z konsekwencjami ujawnienia afery. Dotarliśmy do pisma, z którego wynika, że jego już była żona, funkcjonariuszka SG, wraz z partnerem, pracownikiem cywilnym policji, złożyli zawiadomienie do prokuratury. Twierdzą, że są pomawiani przez mężczyznę” – podkreślono.

Prokuratura Rejonowa Radom-Wschód wszczęła dochodzenie w sprawie zniesławienia. Śledczy szybko zajęli się tą sprawą – w końcu chodziło o mundurowych, a ci są „równiejsi” wobec prawa niż zwykli ludzie, którzy muszą nieraz czekać na swoją sprawę latami. W grudniu ubiegłego roku Dorota Kołtun-Zaręba wydała postanowienie o wydaniu rzeczy i przeszukaniu w domu rodzinnym sygnalisty. „W styczniu policjanci wkroczyli pod jego nieobecność do domu. Na miejscu byli rodzice sygnalisty, którzy również tam mieszkają. Byli świadkami przeszukania. Funkcjonariusze szukali komputerów i innych urządzeń, na których mężczyzna miał stworzyć pisma pomawiające byłą żonę i jej partnera” – czytamy.

Tak bezczelny obrót spraw zaskoczył samego sygnalistę. „Przedmiotem ochrony jest dobro i cześć konkretnych osób. Nie widzę interesu państwa, żeby w takie postępowanie się angażowało” – skomentował mecenas Mariusz Paplaczek zapytany o sprawę przez Radio Zet. Przypomniał podobną sprawę z przeszłości, gdy służby wykazywały się podobną nadgorliwością. Oczywiście, nie wspominał o współczesnym przypadku świętego Jurasza, gdzie służby ewidentnie z przyczyn politycznych od razu wbiły do mieszkania staruszki. Chodzi o wkroczenie ABW do mieszkania Roberta Frycza, administratora strony antykomor.pl

krytykującej i wyśmiewającej ówczesnego prezydenta Bronisława Komorowskiego. Funkcjonariusze zabrali Fryczowi komputer i nośniki danych. „Dwa lata później Sąd Apelacyjny w Łodzi umorzył sprawę znieważania prezydenta przez Frycza” – przypominano. „Trzeba pamiętać o zasadzie proporcjonalności. Dobieramy adekwatne środki do celów postępowania karnego. Przeszukanie jest bardzo mocnym naruszeniem sfery prywatności. Nie w każdej sprawie występuje się z takim nakazem” – twierdził mec. Paplaczek.

Prokuratura Rejonowa Radom-Wschód nie odniosła się do prośby Radia Zet o komentarz do skandalicznej sytuacji. Do Sądu Rejonowego w Radomiu wpłynęło zażalenie na działania śledczych, w marcu ma się odbyć posiedzenie sądu w tej sprawie. „O adekwatność działań prokuratury w tej sprawie zapytaliśmy również Prokuratora Generalnego Adama Bodnara. Rzeczniczka [pisownia oryg. – red. nczas] ministra odesłała nas do prokuratury prowadzącej sprawę lub jednostki pełniącej nad nią nadzór” – podało RadioZet.pl. „Prokurator Generalny Adama Bodnar nie będzie ingerował w prowadzone postępowania. Funkcje kontrolne nad pracą prokuratorów sprawowane są przez przełożonych oraz jednostki nadrzędne w ramach wewnętrznego i zwierzchniego nadzoru służbowego” – powiedziała Anna Adamiak z Prokuratury Krajowej.

Autorstwo: DC

Na podstawie: RadioZet.pl

Źródło: [NCzas.info](http://NCzas.info)